

JAK DALEKO STĄD, JAK BLISKO

Eksperci „Wprost” mierzą odległość Polski od Europy

EDUKACJA ★★★★★ 1/2

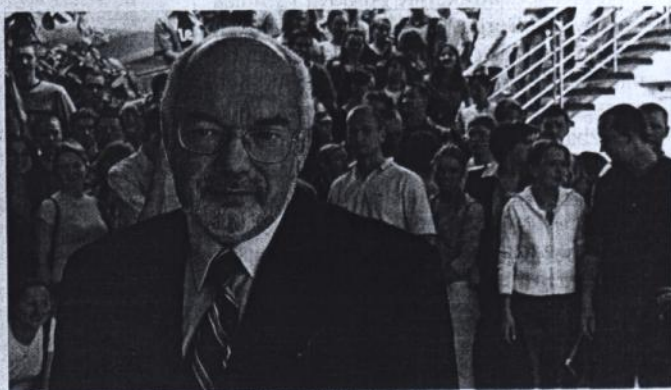
KRZYSZTOF PAWŁOWSKI

rektor Wyższej Szkoły Biznesu - National-Louis University
w Nowym Sączu, laureat Nagrody Kisiela, były senator RP

Mamy niezłe szkolnictwo wyższe, ale im dalej od miasta, tym gorzej. Współczynnik scholaryzacji, czyli procentowy udział studentów w całej populacji młodych ludzi, już kształtuje się na poziomie ogólnoeuropejskim (wynosi 40 proc.). Świadczy to o tym, że Polacy - tak jak wszyscy Europejczycy - doceniają rolę dobrego wykształcenia i dobre uczelnie. Szkoły wyższe mają różny poziom: od najlepszego po fatalny. To źle, ale akurat w tym nie różnimy się od Europy.

nictwo wyższe zawdzięcza sukces temu, że w dużej mierze ukształtował je rynek. Szkolnictwo podstawowe i wiejskie w ten sam sposób sukcesu nie jest w stanie powtórzyć.

Kolejne nieszczęście to szkolnictwo zawodowe. Ciarki przechodzą po plecach, gdy widzi się młodych ludzi, którzy uczą się na mechaników samochodowych na warsztatach, gdzie rozkręcają silniki pochodzące sprzed 20 lat. Marnują czas, bo gdy założą własne warsztaty, wszystkiego będą musieli się uczyć na nowo. Naszą



Największe szanse na szybki rozwój mają szkoły techniczne. Na zachodzie Europy nie ma ich tak wiele, a rośnie zapotrzebowanie na inżynierów, którzy potrafią stosować w praktyce osiągnięcia nauki. Warunkiem sukcesu polskich politechnik jest odejście od produkcji specjalistów w wąskich dziedzinach (na przykład hutnictwa metali kolorowych) na rzecz inżynierii ogólnej.

Przeogromnym nieszczęściem jest stan szkolnictwa na wsiach. Brak bazy wykładowej, kiepscy nauczyciele - to sprawia, że osoby z rejonów wiejskich dziedziczą biedę z pokolenia na pokolenie. Biedę, bo w dzisiejszym świecie pieniądze idą za wiedzą i umiejętnościami. Polskie szkol-

manierą jest kształcenie spawaczy, mechaników, hydraulików, bez zastanowienia się, czy w chwili ukończenia nauki będzie jakiegokolwiek zapotrzebowanie na te specjalności. To robienie krzywdy młodym ludziom! Lepiej ułatwić im zdobycie wiedzy ogólnej. Takiej, która w przyszłości umożliwi im zdobycie umiejętności w nowych specjalnościach i nie przywiąże ich do spawarki na całe życie. Akurat pod tym względem nie różnimy się od kilku państw europejskich, przede wszystkim Niemiec, gdzie też popełniono błąd, inwestując w szkolnictwo zawodowe. Obowiązującym trendem w Europie jest odejście od kształcenia specjalistów w wąskich dziedzinach.